

SŁOWNIK POJĘĆ TRUDNYCH

Kamil Król

 Wydawnictwo
Spalone Rękopisy

Słownik pojęć trudnych

On Instagram

@spalonerekopisy

@_graphoenix_ - Kamil Król

@niejestemraperemm - Łukasz Zychla

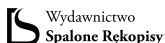
Słownik pojęć trudnych

Kamil Król

Projekt okładki i szaty graficznej publikacji: Kamil Król
Skład i łamanie tekstu: Kamil Król
Nadzór merytoryczny: Łukasz Zychła
Redakcja i korekta tekstów: Edyta Bartnik
Nadzór i korekta graficzna: Robert Płaszczymąka

Wydanie 1
Liczba stron: 48
Nakład: 125 sztuk

All rights reserved by Spalone Rękopisy, 2023



Wydawnictwo Spalone Rękopisy
Kamil Król & Łukasz Zychła
42-606 Tarnowskie Góry, ul. Słoneczników 45c/13
kwkrol@outlook.com
tel. +48 511 182 486

Druk i oprawa: Zespół Szkół Artystyczno-Projektowych
42-600 Tarnowskie Góry, ul. Legionów 35

ISBN 978-83-960158-1-5


Wziąłem słownik do ręki i szukałem w nim definicji życia. Kryła się między zwrotkami, wersami, między pojedynczymi znakami. Czekała by ją odnaleźć. A może wcale nie była ukryta?

Jedno jest pewne; dla każdego jest inna. Dla Ciebie, dla mnie i dla tego przechodnia, który dziś rano nie miał tyle szczęścia, by zdążyć przed zamykającymi się drzwiami odjeżdżającego autobusu.

Słownik pojęć trudnych to intymna podróż w głąb sensu istnienia. To próba wyjaśnienia, co to znaczy żyć i czy po każdym kolejnym potknięciu warto na nowo stanąć na nogi.

Zapraszam więc po garść pojęć trudnych, które być może i Tobie pomogą na nowo opisać świat.





*Łukaszowi i Robertowi,
moim aniołom,
którzy mnie strzegą...*

Reminescencja

Mam w sobie poezję, której nie potrafię ubrać w słowa.
Tyle rzeczy mam do powiedzenia. Wszystko naraz.
Mężczyzna pchający wózek z zapalnikami na ulicy Floriańskiej.
Wyszczerbiony krawężnik przy Piazza del Nettuno.
Smutne spojrzenie w opozycji do uśmiechów dzieciństwa.
To wszystko frazesy bez sensu.
Moje myśli we wspomnienia zamknięte.
Słowa obce z Twoich ust, tak dobrze mi znanych.
W tym wszystkim pauza, ułamek sekundy na zrozumienie.
Zielone światło na drodze i już wiem, dokąd zmierzam.





Anihilacja

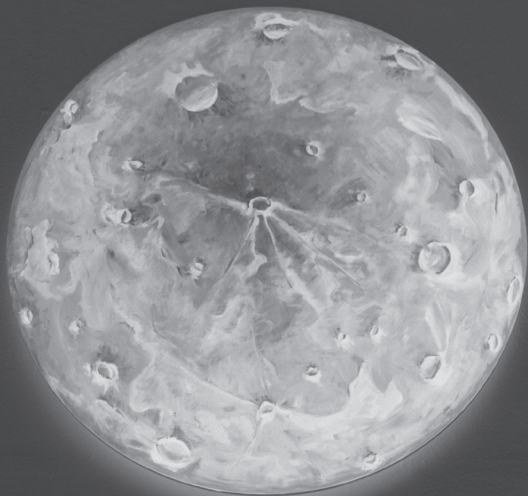
Ostatni haust powietrza i gaśniesz;
po prostu umierasz.
Synteza myśli nie przebiega już w głowie.
Konstrukt życia przestaje mieć znacznie.
Wczorajsze słowa tkwią w próżni.
Zawieszona zdania
Niedomknięte sprawy
Troski, które już nie martwią tak bardzo.
Zatrzymaj się.
Jak to już nic nie ma?

Astrolabium

W tych oczach odbija się niebo.
Pierwszej ciepłej nocy bez chmur.

Te oczy skrzą się blaskiem księżyca,
który swą srebrzystą tarczą odlicza czas.

To w nich ukryta tajemnica szczęścia.
Odwieczna przepowiednia gwiazd.



Autoreifikacja

Nonpersona.

Urzeczywistniam się.

W rzecz się zamieniam
odmienioną przez przypadki
losu.

Tabula rasa.

To znaczy,

że mogę napisać siebie od nowa.

Karzę się za to, jaki jestem.

Połykam kolejną gorzką pigułkę.

Powoli się wyniszczam.

Ten proces jest nieśpieszny.
Jestem jak kwiat. Usycham.
A może jak papieros,
dopalam się na mrozie. Gasnę.

Powieki zaczyna wypełniać
smutny spokój.
Jestem człowiekiem.
I nic tego nie zmieni.



Ból fantomowy

Niema niemoc przemawia.

Nie ma ust, by to wykrzyzczyć.

Niema złość ogarnia.

Nie ma dłoni, by oczy wydrapać.

Niema bezsilność wtóruje szeptem.

Nie ma sił, aby biec.

Niema żalność zawodzi i wyje.

Nie ma. Po prostu nie ma.

Niema cisza.

Efekt Droste

Zapętłony w zdarzeń kręgu
co dzień przeżywam to samo.

Jak na starej taśmie filmowej
obrazy przesuwiają się coraz szybciej.

Taśma pęka.
To koniec.

Biały szum wypełnia skronie.

To jedyna szansa,
żeby wyrwać się z transu.

Cichy szept rodzi się w głowie:
spójrz w przyszłość i idź po swoje.
Tylko Ty możesz sięgnąć gwiazd.

Pętla się zacieśnia.
Idealna spirala nieskończoności,
która w swej strukturze
zawiera kod zbawienia.

Eigengrau

Nagie ciało pozbawione czci i szacunku.
Na widok znajomym nieznajomym wystawione.
Skórę przebijają zardzewiałe gwoździe.
Dłoni od drutu kolczastego poranione,
który w akcie desperacji został złapany.

Moim aniołom przykażę o Tobie, aby Cię strzegli.

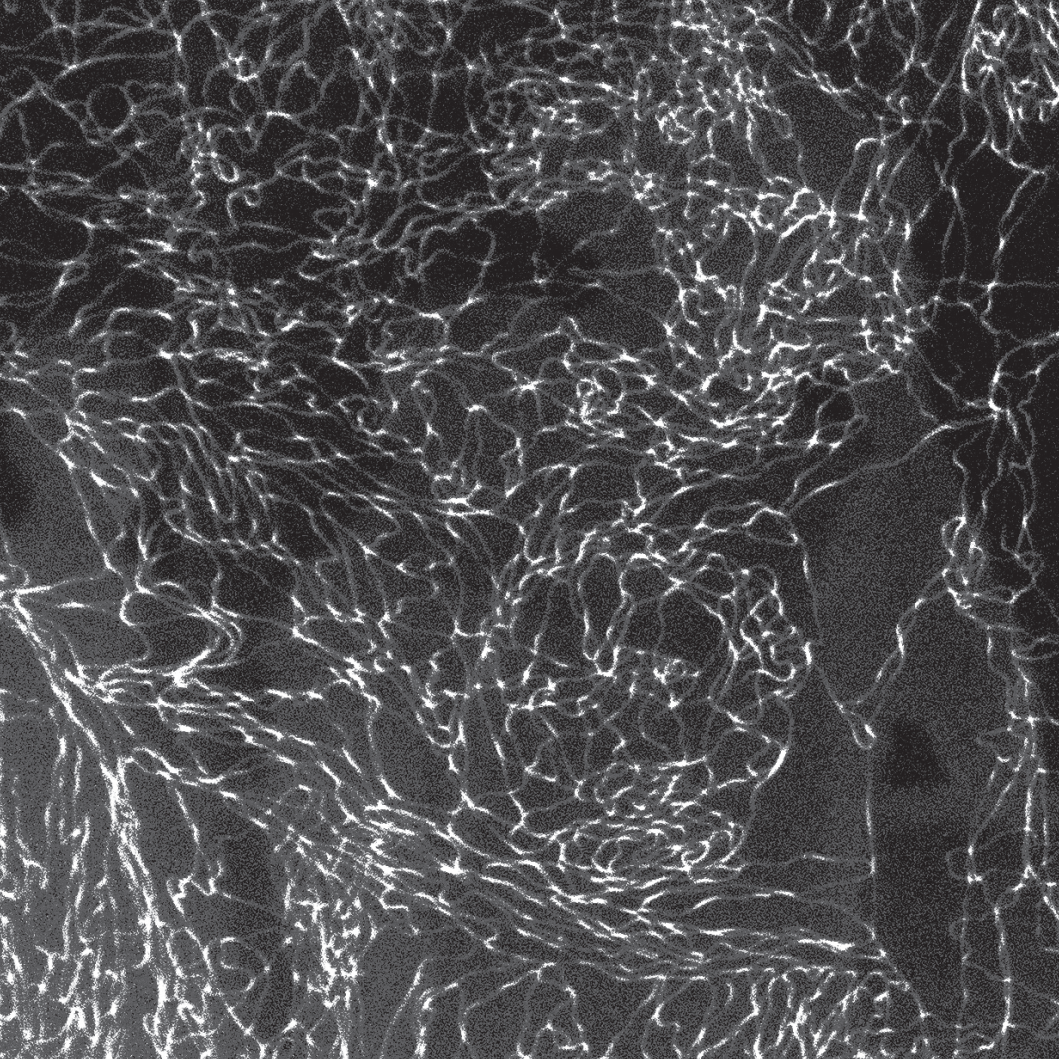
Łzy zmieszane z deszczem spływają po twarzy.
Zapomnij!
Zapomnij o sobie. Zapomnij o mnie.
Gorycz tak znajoma znów wypełnia usta,
dym wypełnia płuca, a bólem przepęlnia pustka.

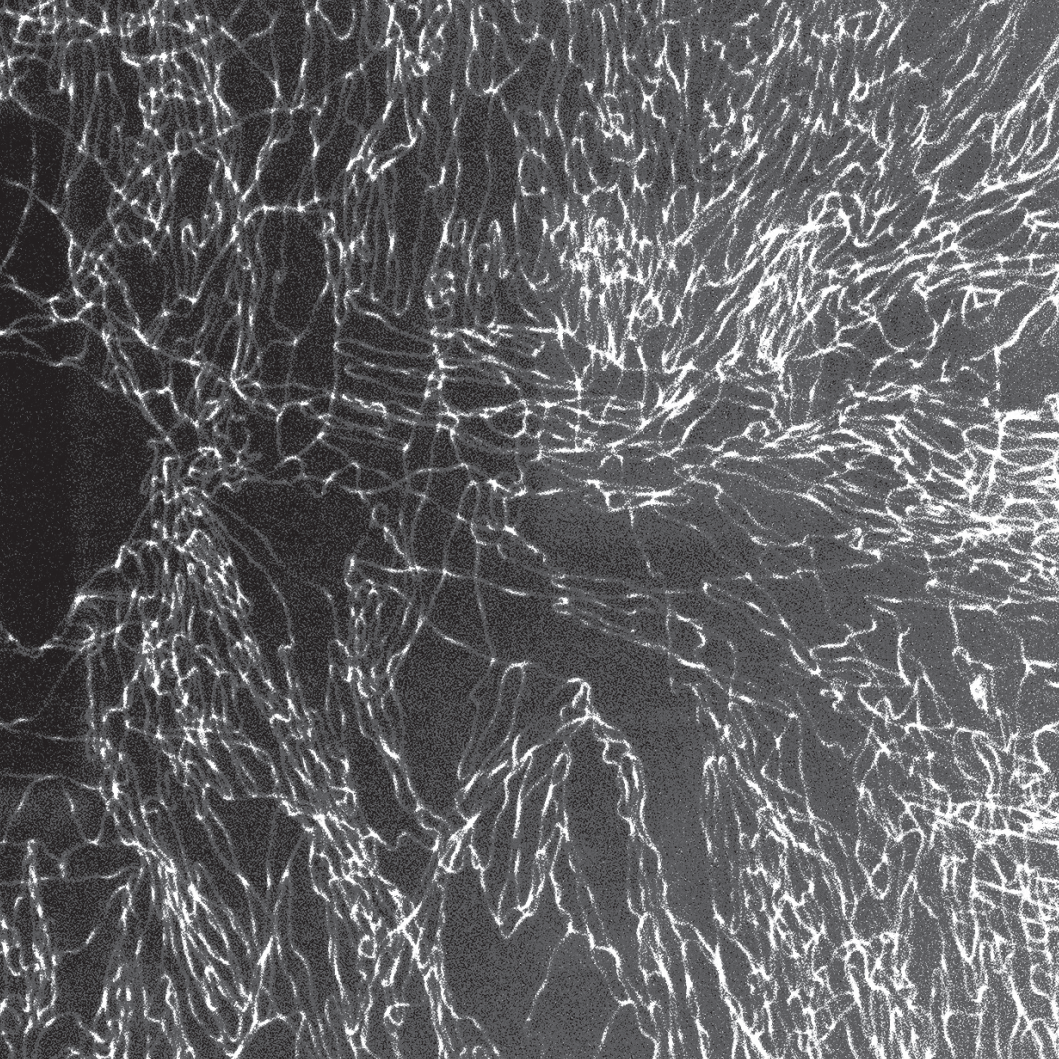
Moim aniołom przykażę o Tobie, aby Cię strzegli.

Nadchodzi ten moment.
Zsuwam się w przepaść,
w moje eigengrau zapomnienia.
Żrenice do granic zwężone,
powieki na wpół przymknięte.

Moim aniołom przykażę o Tobie, aby Cię strzegli.

Galaktyka przeżyć rozsadza głowę.
Fizyka już dawno przestała tu obowiązywać.
Cisza. Cisza nieprzenikniona. I raz jeszcze cisza,
którą tylko Golgota jest w stanie zrozumieć.





Entropia

I tak upłynął wieczór i poranek,
kolejny dzień bez większego celu.
Niedomyta farba rzeczywistości,
na stałe wpiła się w skórę.

Powtarzanie codzienności pochłania,
ale daleko w tym wszystkim do tego,
żeby czuć po prostu spokój.

Chwila zamyślenia i potknięcie o kamień.
To małe wdarcie niereczywistości.
Ziarno piasku rzucone na mechanizm życia.

W tym miejscu rodzi się
Ciało wysoce niestabilne
Z myślą nihilistyczną w głowie.

A co, gdyby tak cały ten system zniszczyć
i zbudować wszystko od nowa?
Być dzieckiem, stawiającym kolejny zamek
po odpływie morskiej fali.

Horyzont zdarzeń

Ten raz jeden jeszcze.

Uczynione w pośpiechu skinienie głowy.

Na pożegnanie.

Uśmiech, całus w policzek i słowa
uważaj na siebie.

Zapięty guzik od płaszcza
i szal pod szyją fantazyjnie wywiązany.

Zachowuję pozory, aby Cię nie martwić.

Ostatnie zapewnienie na drogę:

będę uważał i wrócę na kolację.

Jak zawsze kochanie.

I to wrażenie za każdym razem,

że widzimy się po raz ostatni.

Dobrze jest nam być tutaj razem.
Odizolowani szczelnie
od zmartwień codzienności.
Własnymi objęciami.

Rzucam szybko to słowo ostatnie:
wychodzę.

Już rodzi się we mnie lęk o to, co będzie.
Powtarzam sobie:
nie odwracaj się by spojrzeć,
to przecież przynosi pecha.

Ile razy już obejrzałeś się po raz ostatni?

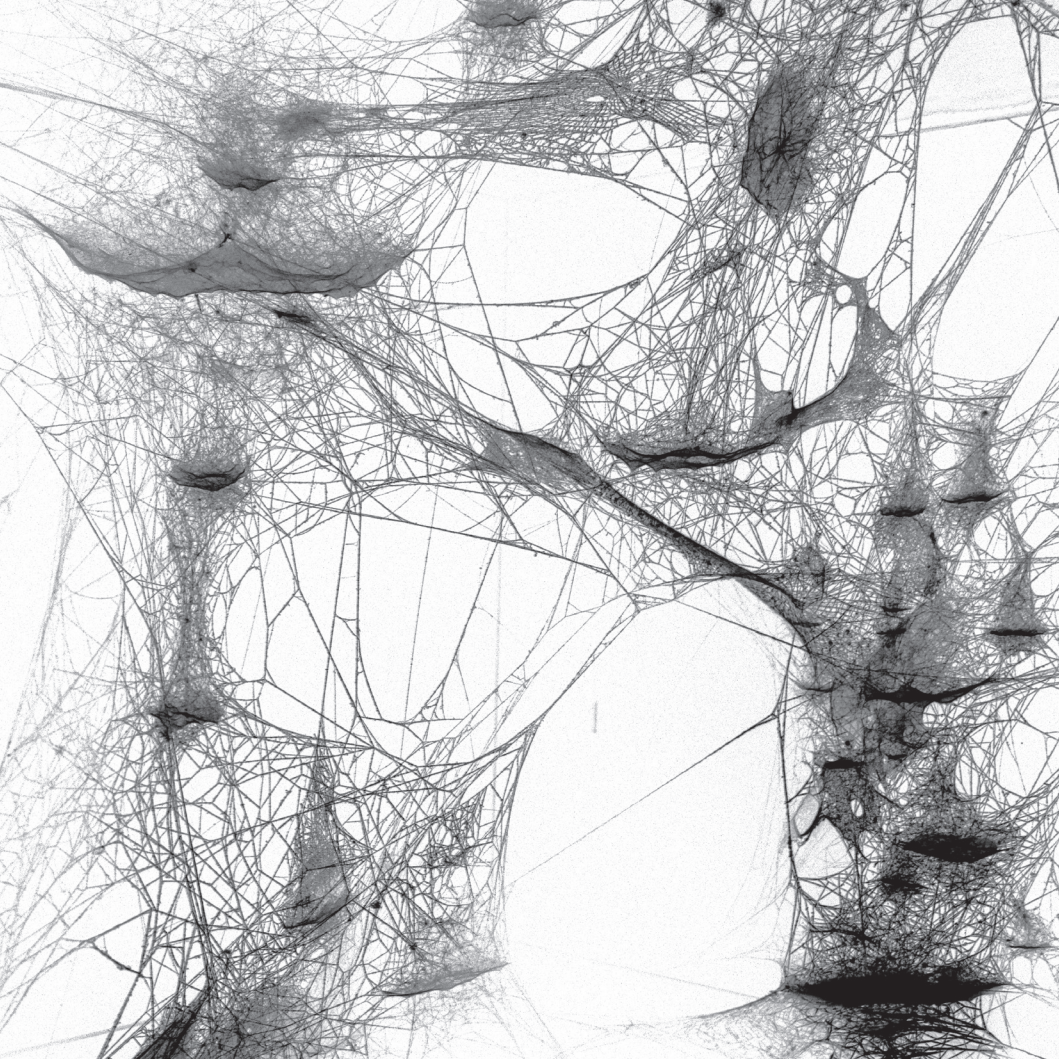
Imponderabilia

Rzeczywistość zdaje się nabierać sensu dopiero po czasie.

Kiedy zaczynasz łączyć wszystkie punkty zbiegów okoliczności perspektywa przybiera nieoczekiwany obraz prawdy.

Wtedy zdajesz sobie sprawę, że ona od samego początku przecież była na wyciągnięcie ręki.

A jej oczywistość nie wykracza poza pojmowanie podstawowych prawideł życiowych, które znane są od dzieciństwa.





Inercja

Biegnij!

Pod koła pędzących samochodów.

Przez tłum gęsty ludzkich ciał.

Opary oddechów Cię pochłoną.

Lepkie od słów, które są bez znaczenia.

Krzyk tłumi odgłos kroków.

Biegnij!

Ten wyścig i tak nikogo nie obchodzi.

To cel przecież uświęca środki.

Stop!

Gdzie zgubiłeś sens tego by bieć?

Konwergencja

Jedna źrenica większa od drugiej.

Deformacje.

Łączymy się w fuzji przeżyć.

Koniunkcje ludzkie.

Odbijamy się w blasku kineskopów.

One się tłuką od wyrazistości wyświetlanych obrazów.

Losy splatają się, jak włókna przesłony świata.

A ja nie lubię niedomówień, niejasności i otwartych zakończeń.

To daje człowiekowi zbyt duże pole do interpretacji.

Wąski horyzont, czas zamknięty; po to, by uchwycić myśl.

Tą jedyną, która zakotwiczy nasze istnienie w przestrzeni.

Naga osobliwość

Elementarny koniec.

A może...

Dopiero początek.

Ta kropka, która znaczy wszystko.

Mylnie postrzegana jako zamknięcie,
a przecież daje przestrzeń kreacji.

Symbol, który wymyka się spod kontroli.

Swoiste wdarcie cieni z przeszłości.

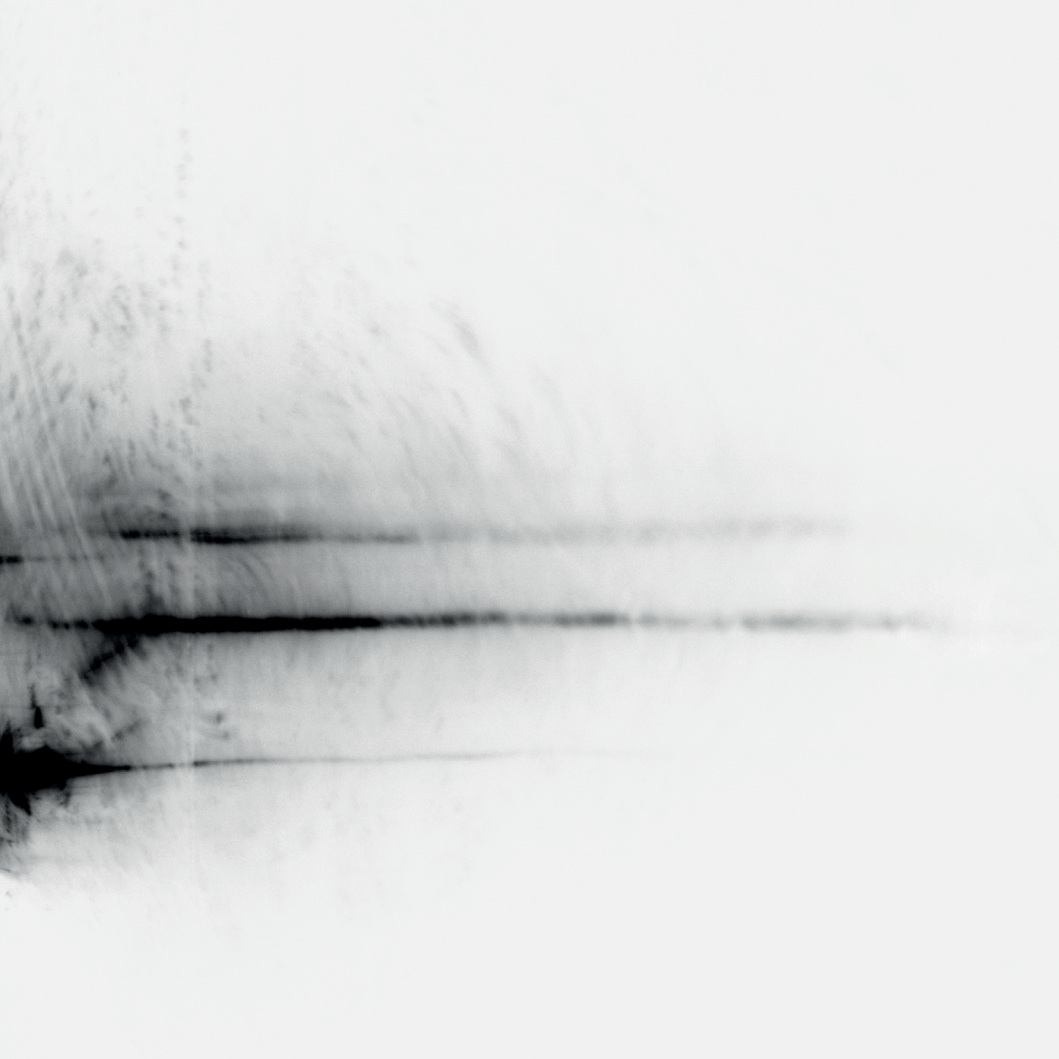
Przejdźmy jeszcze raz nad tym

błędem do codzienności.

Upadnijmy raz jeszcze by
zamknąć powieki.

Na wieki, wieków amen.





Pareidolia

To twarz jest moja,
na piasku dziecka palcem wryta.
To w niej jest skryta codzienna
namiętność doznań.

Nim fala ją zmyje
i nowe przybierze oblicze.
Zobacz!
Tak właśnie wyglądam!

Poprzeplatane spojrzenia,
powykrzywiane usta od grymasów.
Obrazów kakofonia
w drodze ku zatraceniu.

Dostrzegasz tę łzę?

To łza jest moja,
spływająca po dziecka poliku.
To ona
wyznacznik człowieczeństwa.

Politoksykomania

Rzuciłem się w czeluść, która mnie pochłonęła.
Obiektywne postrzeganie zatraciłem.
Trójkąty, kwadraty, fraktale.
Utrwalone pod powiekami figury
w psychodelicznym stanie.
To powidoki rzeczywistości.
Jestem sam sobie urojeniem,
paranoją codzienności.
Leżę na łóżku rozbity na części elementarne.
W tle leci muzyka do przedawkowania.
Łzy toczą się.
Krople w wyścigu płyną po zadeszczonej szybie.

Postapokaliptyka

Rozpoczynam dzieło zniszczenia.
Ja wasz Bóg i Pan. Sędzia Sprawiedliwy.

Niebo już płonie tysiącami barw.
Na aksamitnej czerni,
nakreślam białe linie.
Na wiatr został rzucony fałsz.

Już nie ma powodów do smutku.
Słyszysz tę ciszę? Jest taka błoga.
Czerwone słodkie wino
i gorycz przyjemności spłynęła
z posiniałych ust.

Ulice są puste o tej porze.
Ponownie wdziera się do uszu
ich widmowy zgiełk dnia.

Nagłówki szmatławców krzyczą:
oto nadszedł koniec.



Projekcja

Spoglądam w twarze nieznajomych.
Jest w nich odbicie mojej twarzy.
Wizerunek klęsk i błędów dokonanych.

Brzydzę się. Wstydzę się.
Nienawidzę
siebie. Tak bardzo.

Za wszystkie grzechy, których się dopuściłem...

To wina jest Wasza, nie moja.
Na was zrzucam swoich przewinień brzemię.

Spoglądam w twarze nieznajomych.
To twarze zimne i mi obojętne.
Wizerunki tak licznych wad człowieczeństwa.

Brzydzę się. Wstydzę się.
Nienawidzę
poczucia winy.

Umywam więc ręce i pragnę
zapomnieć. Tak bardzo.





Oddałem się temu cały, bez reszty
Rzuciłem się w czelusć - jest czarna jak smoła
Płonie ogniem piekielnym,
O zobacz jak pięknie skaczą płomienie
Po ciele obdartym z godności
Kolejny stan psychiczny
Upadek I kara - twarde zderzenie
Zawsze zapominam tego słowa
A ono przecież opisuje wszystko

Anhedonia



Anhedonia	brak lub utrata zdolności odczuwania przyjemności i radości.
Anihilacja	proces prowadzący do całkowitej destrukcji.
Astrolabium	gr. ἀστρολάβον, astrolabon „chwytający gwiazdy”.
Ból fantomowy	utraczone boli.
Efekt Droste	rodzaj rekurencyjnego obrazu.
Eigengrau	kolor widziany przez oko ludzkie w kompletnej ciemności.
Entropia	miara chaosu.
Horizont zdarzeń	poza granicami...
Imponderabilia	coś, czego nie da się zmierzyć.
Inercja	znowu się poddaję.

Konwergencja	zbieżność lub powstawanie zbieżności.
Naga osobliwość	grawitacyjna osobliwość bez horyzontu zdarzeń.
Pareidolia	zjawisko dopatrywania się znanych kształtów w przypadkowych szczegółach.
Politoksykomania	używanie wielu substancji psychoaktywnych.
Postapokaliptyka	postobjawienie.
Projekcja	inne odbicie.
Reifikacja	proces, w wyniku którego jednostka społeczna postrzega zjawiska i procesy społeczne tak, jakby były one pozaspołeczne.
Reminiscencja	nieświadome wspomnienie, refleksja.

Tarnowskie Góry – Katowice

2023

